

SŁOWO

Wilno, Poniedziałek 13 sierpnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Adm. 228. Administracja czynna jest od 9 do 4-ej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

FARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIECZANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.
FODSBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIRSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECZANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOZYNA — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

TELEGRAMY

MINISTER RUMUNSKI W GDYNI.

GDYNIA. Dział przybyli do Gdyni rumuński wiceminister rolnictwa Manulescu, wiceminister rolnictwa Roger-Raczynski, poseł rumuński Cadere, szef gabinetu rumuńskiego ministerstwa rolnictwa Cristea oraz poseł do parlamentu rumuńskiego Valuta.

WYCHODZĄCY WE FRANCJI NA POWODZIAN.

PARYŻ. Wychodzący polscy we Francji za pośrednictwem redakcji „Narodowiec” złożyli 100.000 frs. fr. na rzecz ofiar powodzi w Polsce.

NOWY POSEŁ WIOSKI W WIEDNIU.

PARYŻ. „Echo de Paris” podaje wiadomość, że Mussolini zamierza wyjechać do Wiednia jako posła włoskiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Suwicha. Stanowiłoby to pewnego rodzaju przeciwwagę w stosunku do posła Rzeszy von Papena.

ZA ODMOWĘ BICIA W DZWONY

BERLIN. Policja hannoverska donosi, że osadzono w areszcie ochronnym pewnego księdza katolickiego za odmowę bicia w dzwony w czasie uroczystości pogrzebowych prezydenta Hindenburga. Proboszcz uważa, że nakaz bicia w dzwony, jako wydany przez władzę świecką, nie obowiązuje go.

STRASZLIWE ZDERZENIE SAMOCHODÓW.

BERLIN. Na szosie Berlin - Wrocław w pobliżu miejscowości Polkowitz zderzył się autobus pasażerski z samochodem prywatnym. Wskutek zderzenia autobus przewrócił się. Z pośród 30 podróżnych 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 6 ciężko poraniono.

Polacy z zagranicy w Gdyni

GDYNIA. Dział rano przybyli do Gdyni z Katowic delegaci Polaków z zagranicy w liczbie około 250. Po powitaniu przez komitet i publiczność oraz śniadaniu odprawiono uroczyste nabożeństwo z podniosłym kazaniem. Na specjalnym posiedzeniu przemawiali, przeważnie o Gdyni i jej znaczeniu, wiceminister Korsak, prezes akademii literatury Sieroszewski, prezes ligi morskiej i kolonjalnej, gen. Orlicz - Dreszer, komisarz rządu w Gdyni Sokół, dyr. urzędu morskiego inż. Garszuszewski a w imieniu Polaków z zagranicy Ko walewski z Argentyny. Po posiedzeniu prezes Helezyński w zastępstwie marszałka Raczkiewicza dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej o utworzeniu świątowego zw. Polaków, wmurowanej w hallu dworca morskiego. Napisano na niej jest: W 20-tą rocznicę rozpoczęcia zbrojnej walki o niepodległość, w roku powołania do życia Świątowego Związku Polaków delegaci 8.000.000 Polaków z zagranicy, zebrani w wielkim porębie wolnej ojczyzny, postanowili wznieść dom Polaka z zagranicy dla zadokumentowania jedności narodu polskiego na obu półkulach świata. Po obiedzie i przenówienjach delegaci zwiedzili port i miasto, potem poszli na koncert a po kolacji odjechali pociągami do Torunia, żegnani serdecznie przez publiczność.

BRZYTWA ODCIĄŁ SOBIE GŁOWĘ Z NIEWIADOMEJ PRZYZYNY. KALISZ. Wstrząsającego odkrycia dokonano na wysepce nad brzegiem Prośny. Z odciętą niemal głową leżał tam ciepły jeszcze trup mężczyzny, jak się później okazało, 25-letniego Lipmana Winer, mieszkańca Łęczycy. Winer przybył do Kalisza w odwiedziny do swoich krewnych. Wyszedł on z domu i udał się na spacer nad Prośne, gdzie niezauważony przez nikogo, podciął sobie brzytwą gardło tak głęboko, że głowa niemal wisiła na skórze szyi. O godz. 10 rano kąpiący się nieopodal chłopcy zauważyli leżące w kałuży krwi zwłoki jeszcze ciepłe. Zawiadomiona policja zabezpieczyła zwłoki na miejscu, prowadząc dochodzenie. Przyczyna tego wstrząsającego czynu Winer narazie nie jest znana.

Przed plebiscytem w Niemczech

BERLIN. Uroczystości, jakie się ostatnio odbywają w Niemczech są pod znakiem propagandy za głosowaniem w dniu 19 b. m. za połączeniem władzy prezydenta i kanclerza przez Hitlera. W Hannoverze podczas manifestacji frontu pracy przemawiali w tym

Tajemnicze zatonięcie torpedowca niemieckiego

STOKHOLM. Dziennik „Svenska Dagbladet” podaje sensacyjną pogłoskę o zatonięciu na północ od miasta Stubbenkammer na wyspie Rugen kontrtorpedowca niemieckiego. Zatonięcie to miało zajść podczas manewrów morskich, jakie odbyły się tam przed paroma tygodniami. Wedle dziennika, dwa statki ratownicze pracują już od 2 tygodni nad wydobyciem wraku.

Mechanizacja armji angielskiej

LONDYN. Prasa zamieszcza wiadomości o reformie przeprowadzonej ostatnio w armji brytyjskiej. Brygada piechoty ma składać się z jednego batalionu ciężkiego z ciężkimi karabinami maszynowymi i moździerzami oraz z 3-ch batalionów lekkich, uzbrojonych w karabiny automatyczne nowego systemu i karabiny maszynowe

Pociąg elektryczny wpadł na osobowy 160 osób rannych 2 zabitych

BERLIN. Dział tuż obok dworca w Halle wydarzył się wypadek kolejowy, pociągający za sobą wiele ofiar w ludziach. Przebieg tragicznego w skutkach wypadku był następujący. Przyspieszony osobowy pociąg elektryczny odjechał z dworca w Halle z 15-minutowym opóźnieniem. W tej samej chwili wjeżdżał na stację pociąg osobowy z Lipska. Maszynista tego pociągu zauważył widocznie, że jedzie po fałszywym torze i począł gwałtownie pociąg hamować. Mimo to w odległości 1.000 m. od dworca najeżdżał rozpędzony już pociąg elektryczny na pociąg lipski. W skutek zderzenia dwa pierwsze wagony obu pociągów dosłownie wleciły się w siebie. Lokomotywa pociągu lipskiego została doszczętnie zdrucgotana, a maszynista zabity na miejscu. Według dotychczasowych obliczeń zabite są dwie osoby, ciężko rannych jest 17, a 143. Przyczyną wypadku było złe nastawienie szyn na przejeździe przez zwrotniczego.

Obrazy międzynarodowej federacji kobiet

LONDYN. Obradowała tu dziś po południu międzynarodowa federacja kobieca pod przewodnictwem Francuzki Milliat, prezeski międzynarodowego związku sportowego kobiet. Do federacji kobiecej przyjęto nowych członków z Norwegii i Bułgarii i przyjęto do wiadomości wycofanie się z federacji austrjackiego związku piłki ręcznej. Polski związek gier sportowych w wyniku zatargu o sędzię w czasie ostatniego spotkania w Londynie oświadczył, że wycofuje się z federacji z gier.

Wniosek o neutralnego sędziego w grach sportowych odczytano, gdyż tworzy się obecnie międzynarodowy związek gier sportowych. Przyjęto wniosek domagających się uwzględnienia w programie rozgrywek olimpijskich pełny program zawodów kobiecych, w przeciwnym bowiem razie zorganizowana będzie oddzielna olimpiada kobieca. Zatwierdzono również kilka rekordów, m. in. Walasiewiczówny 8,8 sek. w biegu płaskim na 80 m. i rzut dyskiem Weissówny 43 m. 79 cm. Wreszcie dokonano wyborów — prezeską została ponownie Francuzka Milliat. Jednym z wiceprezesów jest mjr. Sterba, Polak. Do komisji technicznej z ramienia Polski weszli mjr. Sterba i Konopacka - Matuszewska. Następnym kongres federacji zwołany będzie w r. 36 do Berlina.

ZGON ADWOKATA MERWINA.

WIEDEN. Wczoraj zmarł tu, przeżywszy lat 53, adwokat polski dr. Emil Merwin, który przez wiele lat był radcą prawnym poselstwa polskiego w Wiedniu. Merwin należał do najwybitniejszych członków tutejszej kolonii polskiej, dla której położył wielkie zasługi. Posiadał on jedną z największych galerii obrazów malarzy polskich, przedewszystkiem zbiorów Piotra Michałowskiego.

PROMOCJA W SZKOLE PODCHORAŻYCH.

WARSZAWA. Dział w szkole podchorążych inżynierji odbyła się uroczystość promocji wychowanków szkoły na podporuczników inżynierji saperów i łączności. Mszę św. odprawił biskup polowy Gawlina, defiladę przyjął gen. Kutrzeba, który też rozdał nagrody prymusom, a mianowicie ppor. saperów Czesławowi Pawłowskiemu i ppor. łączności Szmidtowi.

Samobójstwo Aleksandra Lednickiego

Aleksander Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

Gospodyni p. Lednickiego zeznaje, że jeszcze o godzinie 3 rano słyszała że p. Lednicki czytał w swoim pokoju. P. Lednicki mieszkał na pierwszym piętrze i jest bardzo dziwny, że wybrał taki rodzaj śmierci.

Prasa warszawska poświęca zmarłemu dłuższe artykuły. Oto charakterystyczne z nich urywki: „Gazeta Polska”.

W październiku 1918 r. s. p. Al. Lednicki powrócił do kraju. W pierwszych latach niepodległości Polski zamierzał poświęcić się w dalszym ciągu polityce. Niepowodzenie w tej dziedzinie jego żywy umysł każe odrobić w innych dziedzinach życia publicznego. Poświęca się całej sprawie zbliżenia międzynarodowego, zakłada w Warszawie oddział Unji Panamerykańskiej, którego jest prezesem, kieruje również polską placówką Tow. „Amicitia Internationalis”, jest czynnym członkiem niemal wszystkich stowarzyszeń współpracy międzynarodowej.

Obok tego s. p. Al. Lednicki po powrocie do kraju zajął się sprawami gospodarczymi. Przeprowadził szereg wielkich transakcji finansowo-gospodarczych, zajmował się likwidowaniem spraw finansowych złazonych z dawnymi bankami rosyjskimi, które działały na terenie Polski, zasiadał w radach nadzorczych wielkich towarzystw akcyjnych. Jego ruchliwa działalność w tej dziedzinie budziła ostatnimi czasy w opinii pewne zastrzeżenia natury społecznej.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

W dniu 11 sierpnia 1934 r. Al. Lednicki popełnił samobójstwo wyskakując z okna swej sypialni na podwórzu zapewne około godz. 4-ej rano w sobotę 11 sierpnia (a nie w swoim mieszkaniu jak podaliśmy wprowadzeni w błąd przez agencję Pat.). Córka dozorcy domu przy Piase XI (dawną ul. Piękną) Nr. 3, gdzie oddawna p. Lednicki mieszkał znalazła jego zwłoki w bieliznie. Śmierć nastąpiła wskutek zmażdżenia podstawy czaszki.

Sowiecka eskadra lotnicza w Paryżu



W tych dniach przybyła do Paryża sowiecka eskadra lotnicza. Na zdjęciu moment powitania oficerów lotnictwa sowieckiego, przez francuskie władze lotnicze, Lotnicy sowieccy przechodzą przed frontem kompanji honorowej.

200 Białorusinów wysłali bolszewicy NA SYBIR

WILNO. Do pism białoruskich nadeszła z Mińska wiadomość, że z terenu t. zw. republiki białoruskiej wysłano ostatnio do Narymskiego kraju 200 Białorusinów oskarżonych o szerzenie agitacji nacjonalistycznej. Na czele wysiedleńców jest były duchowny Aleksander Sak, którego bolszewicy dopóty maltretowali aż porzucił stan duchowny i objął posadę nauczyciela.

Mandat karny

W 1924 roku taksówkarz Ganewol mijal policjanta na rogu Brackiej i Jerozolimskich. Nagle z chodnika skozył biały piesek, przednie koło samochodu przejechało mu przez ogon. Skowyt psa i pisk jego właścicielki. Policjant zatrzymał szofera Ganewola:

— Za nieuwagę jazdę i uszkodze nie bezbronnego stworzenia — mandat karny 2 złote!

— Nie zaplać! nie moja wina, ale psa, nie samochód jemu na ogon naszkodził, lecz on pod koło go podłożył.

— Nie chce pan płacić?

— Nie.

— Zobaczymy się w sądzie!

W sądzie grodzkim sprawa szybko upadła. Sędzia wrzasnął na policjanta:

— Poco pies wlaź na jezdnię?

— Chciał zdaje się szczeleć...

— Niepotrzebna czynność. Uniewinniam szofera.

Wychodząc z sądu, taksówkarz Ganewol zaśmiał się przekornie do policjanta: — a co? miałem rację, dobrze zrobiłem, że nie zaplaćtem doznaniaka.

— Głupsi pan, — burknęła siojka — będzie to pana stokroć drożej kosztować, zobaczysz!

„Złość mu rozum zalewała“ — pomyslał Ganewol, i poszedł do baru za łac kolejkę, by uciec z wyjęstwem.

Rok 1934. Urząd kołowy, nie wiedząc już eżem zająć swych urzędników, unieślił stworzyć kartoteki wszystkich szoferów warszawskich.

Worwyrwszy czyjś rejestr, życie jego miało być jak na tacy. Taksówkarz Ganewol dostał pismo: „Urząd kołowy wyzywa pana do przedstawienia w ciągu dni 14 odpisu wyroku w sprawie o przekroczenie przepisów ulicznych, która miała miejsce w 1924 r. W razie niedostarczenia żądanego od pisa ulega pan grzywnie 50 zł. i odebraniu prawa jazdy“.

— A niech to wszystkie opony tuzasną! — kłął szofera, ale po tygodniu poszedł do sądu grodzkiego, w którym wygrał sprawę.

— Nijakiego sądu tu nima! — rzekł dozorca.

— A gdzie jest?

Poleciał do komisariatu. tam się dowiedział: „na Złotej pod 9-ym. Haj da. Woźny go osadził przy drzwiach — o 1-szej koniec urzędowania. Jutro pan przyjdzie.“

Nazajutrz przylaż o 11-ej. Gdzie tam, łok taki, ogonek stumetrowy, mowy nie było o dopchaniu się do kancelarii. Woźny mileżał jak zakłęty, dopiero wzięwszy w łapę 50 groszy, oświadczył:

— Trza do pana sekretarza, on załatwi, niech pan jutro przyjdzie o 9-ej rano, to do 12-ej się docieśnie.

Stał szofera Ganewol nazajutrz w kolejkę 3 godzinny, wreszcie pan sekretarza go wysłuchał.

— Który numer tej sprawy?

— Skąd ja mogę wiedzieć.

— Kiedy to było dokładnie?

— Chyba w lutym... a może i w kwietniu, bo już ciepło było...

— Musi pan uiszczyć 3 złote i przyjść jutro po odpis.

— No, chwala Bogu.

Alle odpisu nie dostał weale szofera Ganewol. Sekretarza wyjaśnił, iż akta tej sprawy zostały odesłane do Archiwum akt dawnych, tam trzeba się udać — jutro, bo dziś już zapóźno, — tam wydadzą odpis. Nieszczęsny taksówkarz kofatał następnego dnia na Długiej.

W archiwum jest młki personel. Zasuszone, zakurzone suchotnik kwaśno wysłuchał o co chodzi.

— Sprawa z przed 10 lat i ani nu meru, ani dokładnej daty pan nie pamięta... To trudno będzie znaleźć. Jak się nazywał ten sędzia?

— Nie przedstawiał mi się.

— Ech, z pana też tuman! 3 złote pan wpłaci i zgłosi się za tydzień, jeśli znajdziemy akta, to odpis będzie.

Tymczasem w dwa dni później przyszło nowe pismo z Urzędu Kołowego, wzywające do osobistego stawienia. Nieprzyjemny urzędnik nie chciał wogóle rozmawiać z szoferem Ganewolem:

— 50 zł. kary musi pan zaraz wnieść, prawo jazdy zwrócimy, gdy pan przedstawi odpis wyroku.

— Ależ przecie...

— Niech pan czasu państwowego nie zabiera. Przepisy są wyraźne.

I zatrzasnęło się okienko. Drżąc ze złości, taksówkarz pobiegł do woźnego: — Zamelduj mnie pan u naczelnika.

— Nie przyjmuje, zajęty teraz.

— Masz pan! melduj!

— O wa, za marną złotówczyne...

DAJ SKRZYDŁA SWYM LISTOM. KORZYSTAJ Z POCZTY LOTNICZEJ!

— Masz pan j... z... jedną. No!

Naczelnik siedział naburmuszony za biurkiem, nie patrząc na Ganewola wartknął tylko.

— Czego?

— Panie naczelniku, straciłem dziesięć poranków na łożenie po sądach i archiwach, dziesięć półdniówek to 40 zł.: wybudilem żywą forsa 8 i pół zł.; zamęczyłem się, naździerazem zelówek — i to wszystko, by do stać odpis wyroku uniewinniającego, którym sąd stwierdził, że przejechałem psa z jego winy.

— Ho! toście przejechali psa?! Taki z was gagatek!

— Ale wysoki sąd uznał, że to pies tego cheiał.

— Jaki macie na to dowód?

— Czego? wołj psa?

— Nie, opinji sądu.

— Właśnie wyrok...

— No, to jak go nam przedstawicie, otrzymacie prawo jazdy z powrotem. Narazie płać karę i wyjść stąd!

— Ależ, panie naczelniku, ja muszę żyć, maszyna nie może stać...

— Dość! ustawa wyraźna! wyjść!

— Panie naczelniku, przecie ja robię co mogę, ale archiwum... ja przyniosę za parę...

— Woni! Woźny! wyzucicie go za drzwi!

Pocieniało w oczach szoferowi Ganewolowi:

— Durnie, bałwany, lotry, — za krzyknął — gnębić tylko nieszczęśliwy naród unieście, szelmy, pasibrzuchy, świniopasy...

Dwóch woźnych chwyciło go za rękę. Rozwściecony wyrwał się im, ko pnał naczelnika, przewrócił biurko... oprzytomniał dopiero w komisariacie.

I znów w sądzie sprawa poszła błyskawicznie, po kwadransie już był wyrok:

„Oskarżony (Ganewol za ubliżanie i czynne znieważenie urzędowej osoby zostaje skazany na 100 zł. grzywny i miesiąc bezwzględny aresztu, pozatem winien uiszczyć 50 zł. kary za niedostarczenie w Urzędzie Kołowym w przepisany czasie żądanego odpisu wyroku, do którego to doręczenia zostaje pozbawiony prawa jazdy“.

— Odstawie oskarżonego na Dziką! — zakończył sędzia.

Szofera Ganewol pilnie wpatrywał się w swego konwojenta: ułł, bardzo pizaty, ale to ten! tak, to napewno ten właśnie policjant, co mu walał mandat na rogu Brackiej i Jerozolimskich. Żłannym głosem przemówił doń:

— Panie glina, z psem to pan nie miał racji, bo Bóg widział, że sa mochege podłożył ogon, ale tam, po wyroku, jakżeż pan mądrze, proroczo mi przepowiedział, jakim sposobem pan przewidział co będzie...?

Oddając taksówkarza w ręce starszego dozorey więziennego, policjant uprzedził:

— Uważajcie! to jakiś warjat, on łą drogę bredził od rzecey.

— Znamy się na takich symulantach, wybijemy mu to zaraz z głowy. Hallo, dyżurny, wzięć aresztanta na 10 minut pod zimny prysznic!

Bez słowa sprzeciwu szofera Ganewol zdejmował koszule...

Karol.

U celu pierwszego etapu



Uczestnicy „Jazdy Alpejskiej“, po pierwszym etapie, który prowadził z Nizy do Aix-les-Bains, podczas kontroli w tej ostatniej miejscowości.

Dziwy amerykańskiej radjostacji

PAŁAC 70-CIO PIĘTROWY.

(el). 12 milionów radjodbiorników naliczono tylko w stumilowym promieniu New Yorku. Amerykanin nie płaci nic za radjodbiór, ale natomiast wymaga takich obfitości programu, jakiej stacja nadawcza nie mogłaby mu dać. W Nowym Yorku jest przeto wiele stacji nadawczych, takich, jak te w środkowej Europie, które można „łapać“ małym odbiornikiem.

Amerikanom nie przeszkadza absolutnie, że programy przeważnie doskonałe, przeplatane są ciałko reklamami, gdyż woli by za radio płaciły wielkie firmy, aniżeli by ta zaplata sła z jego kieszeni.

NATIONAL BROADCASTING COMPANY.

87 stacji nadawczych w Stanach Zjednoczonych należy do NBC., to jest National Broadcasting Company. Przed kilkoma miesiącami objęło to towarzystwo wspaniały 75-cio piętrowy drapacz chmur, który tworzy punkt centralny nowej dzielnicy Radio - City. 11 dolnych pięter tego budynku mieści

NAJWSPANIALSZE STACJE NADAWCZE ŚWIATA.

Jest tu specjalny pokój nadawczy dla programów dziecińczych, oraz specjalny dla słuchowisk zbiorowych i najnowocześniejsze urządzenia dla słuchowisk telewizyjnych, to jest takich, które prócz głosu, także obrazy przenoszą na odległość.

Dążeniem amerykańskiego radia jest pozostawanie w jaknajbliższym kontakcie z publicznością. Amerykanin zna swych dyrygentów, mówców, speakerów, humorystów i t. p. bardzo dokładnie i może ich widzieć codziennie.

ZYCIE RADJA ZBLISKA.

W sali nadawczej gdzie gra orkiestra, mieści się nie tylko stu ludzi na

Nowa powieść regionalna
WANDY DOBACZEWSKIEJ
ZWYCIESTWO JÓZEFA ŻOŁĄDZIA
Cena zł. 4.—
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Karol.

METEOR ODKRYWCĄ ZBRODNI

DZIWAK Z ROSJI

(el). Polcja w New Yorku wykryła interesującą wypadek kryminalny i znalazła winnego, który stanie przed sądem. Chodzi o tajemniczą śmierć bogatego Rosjanina nazwiskiem Gromow, który po przewrocie w Rosji żył w Ameryce.

Gromow uchodził za oryginalną i odnosiło się wrażenie, że pragnie on innych utrzymać w takim umiarnie o sobie. Na każdym bowiem kroku podkreślał o swój oryginalny wygląd zewnętrzny. Stale pojawiał się w ogromnym, otwartym samochodzie, prowadzonym przez Chińczyka. W ustach miał ogromny metrową fajkę i wydychał ją w powietrze ogromne kłęby dymu. Najchętniej nosił dziwne ubrania, które przypominało uniformy kozacki. Zwykle był sam w samochodzie i stronił od ludzi. Niewiele osób miało do niego dostęp.

Mieszkał w niewielkim domu, w okolicy New Yorku. Całą jego służbę stanowił wspomniany już szofer Chińczyk, który pilnował ogrodu i spełniał zarazem funkcje służącego.

KOLEKCJONER FAJEK I METEORYTÓW

Oprócz zamiłowania do zbierania fajek, których miał kilka tuzinów, odznaczał się romow inną jeszcze pasją kolekcjonerską. Zbierał namięt-

nie meteory, dalej muszlo najrozmaitszych gatunków ostrzeg, a zbiory te wypełniały pokoje willi. W jednej z witrzyn znajdowały się rozliczne meteoryty, nabywane za drogie pieniądze, zaopatrzone odpowiednimi etykietami. Jeden z tych meteorytów ważył prawie dwa kilogramy. Ta chluba bion pochodziła z Arizony, gdzie została znaleziona.

Pewnego dnia służący znalazł Gromowa nieżywego w sypialni. Zarządzone natychmiast śledztwo ujawniło, że chodzi o morderstwo rabunkowe. Starzec został zastrzelony styłu przez nieznanego sprawcę. Morderca dostał się na pierwsze piętro willi zapomocą drabiny i wtargnął do sali muzealnej, gdzie Gromow przechowywał swoje skarby. Prawdopodobnie morderca nie przypuszczał, że zastanie właściciela willi, porządkującego swoje zbiory i zobaczywszy go zrobił użytek z broni. Dziwne było to, że całą uwagę zwrócił on na witrzynę z meteorytami. Przypuszczał widocznie, że chodzi o rudy złota i zabrał co większe kawałki ze sobą. Następnie przeszukał inne pokoje, ale nie znalazłszy widocznie nic, ooby go interesowało, opuścił miejsce zbrodni.

ŚLEDZTWO BEZ REZULTATU

Zarządzono bardzo szeregowe śledztwo, by wynaleźć mordercę, a tymczasem willę objęli w posiadanie spakobiercy, a mianowicie brajca za mordowanego, którzy zwolnili służącego Chińczyka. Chińczyka przesłuchiwano w czasie śledztwa, ale badanie to nie dało żadnego rezultatu, gdyż nie mógł on nie konkretnego powiedzieć o sprawie mordu.

SENSACJA U JUBILERA

Trzy miesiące trwały dochodzenia, bez żadnych skutków, gdy nagle sprawa znalazła sensacyjny epilog. Oto na jednym z przedmieść New Yorku aresztowano Chińczyka, który usiłował jubilerowi sprzedać jakiś kamień twierdząc, że zawiera złoto. Jubilerowi cała sprawa wydała się niewyrażną, wobec czego sprowadził policję, która stwierdziła przedewszystkiem, że kamień jest meteorytem.

Chińczykiem był właśnie ów szofer, który przedtem potrafił wykaazać swoje alibi, a obecnie, przycięsniety do muru, wyznał swoją winę. Okazało się, że morderstwo popełnił on z złości, a meteoryty zabrał w nadziei, że posiadają znaczną wartość. W ten sposób „kamień z nieba“ stały się jego zdręgniemi. Proces sądowy w tej sprawie odbędzie się wkrótce.

KRONIKA PIŃSKA

DONIOSŁA KONFERENCJA W SPRAWIE ŚPICHLERZY GMINNYCH NA POLESIU.

W ub. czwartek w Brześciu n. B. w gmachu województwa, pod przewodnictwem naczelnika wydziału samorządowego p. Wł. Sochackiego, odbyła się konferencja, poświęcona tegorocznej kampanji spichlerzy gminnych. W konferencji tej wzięli udział delegaci powiatowych Związków Rolniczych ze wszystkich powiatów województwa poleskiego.

Na konferencji rozważano sprawę statutów i regulaminów dla spichlerzy gminnych. Zagadnienie to w bieżącym okresie jest specjalnie aktualne, chodzi bowiem o wykorzystanie przez rolników przy sprzedaży zboża zwykły cen, jaka jest ogólnie sygnalizowana. Tutaj należy zauważyć, że wszelkie zwykły cen dotychczas były i są wykorzystywane przez pośredników, którzy mają duży wpływ na kształtowanie się cen na rynku. Pozatem magazynowanie zapasów zboża w spichlerzach gminnych jednocześnie ma na celu zapewnienie sobie interwencji na rynkach zbożowej, umożliwiającej przyjscie z pomocą rolnikom na przednówku i dostarczenie nasion siewnych.

Jednocześnie podkreślić należy, że tezy tej doniosłej dla rolnictwa polskiego konferencji zostały głównie oparte na kilkuletnich doświadczeniach powiatu drohicckiego, gdzie — jak wiadomo, akcja spichlerzowa wzięła początek i za którego przykładem wszystkie powiaty województwa poleskiego zaczęły u siebie akcję spichlerzową wprowadzać.

Jak dowiadujemy się, w tegorocznej kampanji zbożowej spichlerzy gminnych na Polesiu, ma wziąć udział Państwowy Bank Rolny przez udzielenie kredytów pod zastaw zboża.

INSPEKCJA P. WOJEWODY POLESKIEGO.

Donoszą z Kosowa Poleskiego: P. wojewoda Kostek - Biernacki odbywając inspekcję powiatu kosowskiego, zatrzymał się we wsi Św. Wola, gdzie zwiedził miejscowy urząd gminny, nowowybudowany gmach szkolny, oraz zwoyo interesował się budującym się Domem Ludowym Związku Strzeleckiego, na dokończenie którego przeznaczony 2.000 zł. Następnie dłuższy czas rozmawiał z ludnością, żywo interesując się stanem gospodarczym gminy.

stać, ale jeszcze oprócz tego 1.200 słuchaczy. Każdy, kto chce zbliżyć przyrzec się życiu w radio, może sobie wszystko oglądać z dwóch sal bocznych, które wprawdzie oddzielone są grubymi ścianami, ale połączone z niemi głośnikami. Bez przerwy odbywają się wędrowki przez wszystkie jedenaście pięter, aż do jedenastego, zawierającego urządzenia, które trzeba nazwać „klimatycznymi“. Oceniając po cyfrach pierwszych miesięcy, można przyjąć, że w przeciągu roku zwinie te urządzenia około 1 i ¼ miliona ludzi.

URZĄDZENIA KLIMATYCZNE.

Zwiedzający stację poznać może również największe dzwio pałacu radjowego, urządzenia regulujące warunki klimatyczne. Poczynając od jedenastego piętra w dół, wszystkie studia i sale nadawcze są ogrzewane, oziębiane i wietrzone przez zmianę powietrza. Temperatura i wilgoc każdej sali wewnątrz gmachu, oznaczone są na 64 dużych tablicach, które je rejestrują i kontrolują. Każda zmiana składu powietrza, spowodowana np. przez zbyt wielką liczbę zwiedzających, zostaje natychmiast wyrównana samoczynnie przez termostaty. Zadna z sal nie jest połączona ze światłem zewnętrznym zapomocą okna, a jednak wszędzie odbywa się odnawianie powietrza, które zmieniane jest co osiem minut wszędzie, a zależnie od pory roku jest ogrzewane, względnie ochładzane. Co godzina wchodzi do gmachu 567.000 metrów kubicznych powietrza, o którym inżynierowie twierdzą, że jest tak samo czyste, jak na biegunie północnym. Przewody, które przechoodzi ono, są tak izolowane, że nie słychać najmniejszego szmeru.

Arcyksiążę Otton

(el). „Neue Freie Presse“ donosi, że pogłoski o zatrzymaniu się arcyksięcia Ottona w Wjareggio, które łączy z rzekomym zamiarem przeprowadzenia rozmowy z szefem włoskiego rządu, należy wedle miarodajnych źródeł zdementować.

Z Kopenhagi donoszą depeze, że

w czwartek wieczorem przybył tam samochodem arcyksiążę Otton i zamieszkał w hotelu „Foenix“. Odbywał on parotygodniową podróż wakacyjną przez Skandynawję. Tego samego dnia wieczorem przyjął arcyksiążę austriacki przedstawicieli prasy, zezwolił na zdjęcia i wyjaśnił dziennikarzom cel swej podróży. Przy był on z Esbjerg i w piątek rano wyruszył w dalszą drogę do Szwecji.

Mimo zachowania ścisłego incognito, został arcyksiążę w pół godziny po przybyciu rozpoznany przez kogoś w hotelu, kto wiadomość o jego pobycie w Kopenhadze natychmiast przetelefonował do redakcji „Berlingske Tidende“. W następstwie oblegi dziennikarza hotel „Foenix“, wobec czego arcyksiążę uznał, że nie może ukryć swego pobytu

STOKHOLM. Arcyksiążę Otton Habsburg przybył z Kopenhagi do Helsingborgu i udał się samochodem w dalszą podróż do północnej Szwecji.

765 metrów pod wodą

WASZYNGTON. Narodowe t-wo geograficzne ogłasza, że dwaj badacze głębin morskich Beese i Baron spuścili się na głębokość 765 m. w pobliżu jednej z wysp archipelagu bermudzkiego, bijąc w ten sposób rekord, ustalony przed dwoma laty, wynoszący 680 m. Skatandry, których używali uczeni amerykańscy, ważyły po 2½ t.



Szaleństwa młodych Angielek na motorówce. — Pieskowi mniej po doba się ten sport.

WYCINEK ZNIŻKOWY

uprawniający do nabycia w naszej Administracji — Zamkowa 2

**KARNETU FESTIVALOWEGO
na „ŚWIĘTO WARSZAWY“**

po niższej cenie 16 złot.
(zamiast 20 złot.).

podpis nabywcy karneta.

Odciać i oddać przy zakupie.

ZNIŻKI NA TARGI FUTRZARSKIE.

WILNO. Jak dowiadujemy się, Ministerstwo Komunikacji przyznało indywidualne niżki jadącym na pierwsze Ogólnopolskie Targi Futrzarskie w Wilnie w wysokości 50% od dawnej taryfy przy podróży w obie strony.

PODATEK OD PSÓW I SZYLDÓW.

WILNO. Z dniem 14 b. m. upływa termin opłacenia podatku od szylków i psów za rok bieżący. Do kas miejskich część należności już wpłynęła.

Po 14 sierpnia zaległości będą ściągane w drodze przymusowej.

PRZYJĘŁA WIARĘ ŚWIĘTĄ.

WILNO. Wczoraj w kościele Dominikańskim odbył się chrzest pewnej żydówki, która od paru tygodni pozostawała pod opieką sióstr zakonnych, które ją przygotowały do przyjęcia wiary sw.

GLUCHONIEMY NAPASTNIK.

WILNO. Na ulicy Końskiej przechodzącemu Piotrowi Cybulskiemu (Majowa 4) jakiś rabaś usiłował wyrwać zegarek.

W pościgu napastnika zatrzymano i wówczas okazało się, że jest to Gedal Laubbaum (W. W. Świętych 3), głuchoniemy. Osadzono go w areszcie.

NAD WILNĄ I WILENKĄ

CZY CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ?

Co otworzysz gazetę, to przekonasz się człowieku że do rubryki kosmetyki, gieldy i telegramów przybyła jeszcze jedna, kronika urody kobiecej. Pod rozwagę, a ponad wiadomością o wybuchu bomby w materacu prezydenta Guadelup jest wielki pas ciemnych li ter dźwięku i potężne wezwanie.

„Mój mąż mnie znów kocha jak zadawnych lat”. To tytuł tylko bo pod nim widnieje sążniste artykuł pisany przez panią Emmę, że odzyskała miłość niewiernego Kanibala kładąc na swoją „cerę” dwa pudy kremu „Orizogotine — Alba — Prima”, który odlaikował ją tak dokładnie, że gdy spotkała męża na schodach ten ją zaczęła propozycją pójścia na lody i do kina. Nie poznał jej, a gdy mu się zde maskowała, zemdał i już dzisiaj z domu nie wychodzi. To na jednej stronie, a na drugiej: „Nawet już w ogrodach Semiramidy piękne panie używały tylko kompresów kosmetycznych „Grenouille”, które konserwują cerę pięknych pań”. I przepis: „Kompres należy namoczyć we wrzącej wodzie, obłożyć nim twarz, następnie nasmarować gumą arabską, pokropić wodą kolonijską, czekać aż zastygnie. Kompres stosować co godzinę. No tak panusieczki wogóle nie będzie z pod niego widuć i to jest jego zasługa. Ale nie koniec na tem, która z dam chce się naprawdę podobać i konserwować się dla pozyskania miłości męża musi używać i „wody piękności”, która wywołuje „regenerację tkanek”. Oto przepis „Ciało wytrzeć dokładnie miękką flanelą w pokoju ciemnym lub przyćmionym, pozostawić jej wilgotną na pół godziny, a następnie zmyć wodą letnią. Przechowywać w miejscu chłodnym i zacienionym (co? ciało czy to pastusstwo?) Próż tego są kremy na opalenie, na niedopalenie, na elastyczność, białość, miękkość, różowość i zbrązowienie.

Gdy to użyję, gdy na „perłowość zębów” swoich będzie stosować plukankę eliksirem „Phenomen” — będzie piękna i mąż, co dotąd nie spozostregal piękna ukrytego (cudze chwalić swe go nie znacie) po wszystkich tych kremach, stanie się liryczny, jak wtedy w tych pięknych okresach narzeczeństwa

Przeczytałem w prasie dzisiejszej pięćdziesiąt dwa ogłoszenia kosmetyczne i tyleż recept i pomysłów sobie: Biedna piękna pani. By pozyskać względy swego męża musi zakupywać cały skład apteczny i smarować buzię obrzydliwymi z kociego łoj. Czy wart jest tego mąż — zwierzę brutalny i nie znający się na smarowidłach? Czy to jest właściwa droga do pozyskania jego? Nie wiem niech na to pytanie odpowie sama piękna pani.

M. Junosza

ZAMKNIĘCIE KOLONIJ LETNICH

WILNO. W dniu dzisiejszym odbyło się zamknięcie kolonij letnich w Kuprjanijskich zorganizowanych przez Sekretariat Wojewódzki BBWR dla 120 dzieci bezrobotnych. Na te uroczystości zjechali do Kuprjanijszek senator Abramowicz, poseł dr. Birkenmeyer z małżonką, przedstawiciele Województwa, zarządu m. Wil-

na i prasy. Dzień rozpoczął się uroczystym z okolicznościowym kazaniem, następnie odbył się wspólny posiłek połączony z dziećmi, oraz przedstawienie zorganizowane przez dzieci w którym wzięła udział orkiestra pocztowego P. W. Połączalne przemówienie do dzieci wygłosił senator Abramowicz.

KRONIKA WILEŃSKA

PONIEDZ.

Dzień 13

Hipolita

Jutra

Euzebjusza

Wschód słońca g. 4.11

Zachód słońca g. 7.11

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB.

Z dnia 12 sierpnia 1934 r.

Cisnienie średnie: 757.

Temperatura średnia: + 18.

Temperatura najwyższa: + 26.

Temperatura najniższa: + 13.

Opad: 2.

Wiatr: zmienny.

Tendencja: spadek.

Uwagi: przelotne deszcze.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PASTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

Pogoda o zachmurzeniu zmiennym ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 20 stopni C., na południowschodzie kraju do 25 stopni C. Umiarkowane wiatry z południa - zachodu i zachodu.

— Rejestracja rocznika 1916. W przyszłym tygodniu ukaże się zarządzenie o rejestracji rocznika 1916. Rejestracja rozpocznie się 1 września i potrwa cały miesiąc. Urodzeni w tym roku winni już obecnie postarać się o zaświadczenia tożsamości i dowody miejsc zamieszkania.

— Rejestracja przeprowadzi referat wojskowy miasta.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

„Orlow” po cenach propagandowych.

Dziś w poniedziałek z udziałem świętych wykonawców ról głównych, w osobach J. Kulczyckiej, B. Halmirskiej K. Dembowskiej, W. Szczawińskiej, K. Wyrwickiej - Wichrowskiej, oraz reżysera M. Domosławskiego, grana będzie z niesłabnącym powodzeniem święta operetka „Orlow”.

— Jutrzejšia premiera w Teatrze „Lutnia”. „Ptasznik z Tyrolu” Występy J. Kulczyckiej. Jutra po długich i mozolnych próbach Teatr Muzyczny „Lutnia” wystąpi z premierą jednej z najbardziej lubianych, pięknych i owianych najchlebniejszym urokiem tradycji operetki przedwojennych „Ptasznik z Tyrolu”. Realizacja tego wartościowego dzieła muzycznego może się odbyć tylko w naszym Teatrze Muzycznym „Lutnia”, gdzie takie siły wokalne jak J. Kulczycka Dembowska, dają gwarancję świetnego wykonania ich trudnych partyj głosowych. Powierzono reżyserję „Ptasznika z Tyrolu” M. Domosławskiemu, który reżyserował tę wspaniałą operetkę przed laty w warszawskich „No wościach”. Udział w przedstawieniu biorą najwybitniejsze siły naszego Teatru. Zainteresowanie wlekie. Bilety już są w kasie do nabycia od 11 — 9 wieczór bez przerwy.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODACH SEMIRAMIDY.

Dziś w poniedziałek dnia 13 bm. o g. 8 m. 30 w. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą komedię, ciesząc się powodzeniem „Życie jest skomplikowane”.

Jutro we wtorek dnia 14 bm. o godz. 8 m. 30 w. — „Życie jest skomplikowane”.

— Najbliższa premiera w Teatrze Letnim. We środę dnia 15 bm. o g. 8 m. 30 w. — Premiera świetnej sceny cyfnej komedii wiedeńskiej „Gotówka”, która obiegła sceny zagraniczne i polskie zostawiając niezatarte wrażenie kłopotów doby obecnego kryzysu.

— PORZUCONA WALIZKA. Na klatce schodowej przy ulicy Zawalnej 22 znaleziono dużą walizkę, nadawaną książkami, porzuconą najprawdopodobniej przez złodziei.

— \$ —

ZA HANDEL W NIEDZIELĘ.

WILNO. Wczoraj, jako w dniu świątecznym sporządzono w mieście 13 protokółów za handel w czasie zakazanym.

— \$ —

NOZOWNICTWO.

WILNO. Przy ulicy Sapieżyńskiej wyznika bójka pomiędzy kilku osobnikami, w trakcie której zostali poranieni nożami Michał Łazar (Tatrzańska 4) i Adolf Wajberg (Bystrzycka 6).

Poszwankowanych skierowano do szpitala.

— Ceny w hotelach. Z uwagi na wzmożony ruch wycieczkowy władze administracyjne zwróciły uwagę na ceny w hotelach, które nie mogą być wyższe od ustalonych w cenniku.

— Bezrobocie. Obecnie na terenie miasta znajduje się 4.819 bezrobotnych. W porównaniu z tygodniem ubiegłym bezrobocie zmniejszyło się o 47 osób. Najwięcej pozostaje bez pracy pracowników umysłowych i robotników niewykwalifikowanych.

— Zgon d-ra Bujalskiego. Wczoraj w południe zmarł znany w Wilnie lekarz dr. Bujalski.

„Więcej gazul...“

„Du-du-du-du!” — zabuczał rozgłosnie motor, wlatując jak strzała w zatłoczoną i ruchliwą ulicę Niemiecką, a w chwilę później można już było zanotować pierwszą ofiarę nadmiernej szybkości — Aleksandra Pawłowskiego (Złoty Róg 28), na którego wpadł w pełnym pędzie motocykl. Obalony na ziemię Pawłowski, doznał obrażeń nóg i głowy.

„Oj, źle! — pomyślał motocyklista — przejechałem faceta — policja, protokół, grzywna, ewentualnie samosądzik na poczekaniu, niema co, trzeba wiać, chodu!” — i przyspieszył pędu.

„Przekleństwem złego czynu jest to, że nowy zły czyn rodzi” — powiedział pewien poeta: nasz niefortunny motocyklista, gnany Erinjami odpowiedzialności sądowej i troską o własną skórę, w panicznej ucieczce tra tuje jakiegoś chłopca na Wileńskiej, a wreszcie — na deser — 70-letnią starszuskę z przytułku Jadwigę Mirowską!

Po dokonaniu wszystkich tych operacji sprawca rozwił się jak mgła poranna, tak że niewiadomo narazie, był li to Arycyklet pełnej krwi, czy też starozakonny, cywil czy wojak, fachowiec, czy patatach!

Nieznane są również motywy pośpiechu tego pana: może pilny interes, może fantazja kawalerska wzmozona nadmierną konsumpcją alkoholu!...

W każdym bądź razie przemyślnieczek ten zakasował stynnego Jimmy Murrell'a ze „ściany śmierci”, — tamten bowiem jeździł tylko po ścianie, nasz zaś nieznamy — po żywych ludziach i do tego bezkarnie!

Zastępca.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś

ORŁOW.

Występy
Janiny KULCZYCKIEJ
Ceny propagandowe.
Początek o godz. 8 m. 30 w.

Oflary

Do Wojewódzkiego Komitetu Obywatelskiego Pomocy Ludności dotkniętej klęską nieurodzaju wpłynęły następujące listy ofiar:

P. Marja Węławowiczowa z listy Nr. 1596 zł. 5.

P. Helena hr. Tyszkiewiczowa z listy Nr. 1178 zł. 10.

Urzędniczy Państwowi Wydziału Komunikacyjno - Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego zł. 8,50.

P. Margolis Samuel z listy Nr. 1224 zł. 1.

Moskwini Lubow z listy Nr. 1224 — zł. 2,60.

Inspektorat pracy XII Okręgu w Wilnie — zł. 21.

Wicewojewoda Marjan Jankowski zł. 25.

Sklep Materjałów Piśmiennych — „Eleonora” z listy Nr. 1114 zł. 7,50

Posterunki Policji Państwowej:

W Połoczanach 0,50

W Mielkuniach 0,60

W Podbrzeziu 0,60

W Gródku 0,70

W Smorgoniach 0,80

W Santoe 0,30

W Sołach 0,70

W Lebidziejewie 0,60

W Kurewiczach 0,35

RAZEM ZŁ. 85,75

LOT
poprzez czyste przestworze wolne od kurzu,
dymu i sadzy,
dając moc cudnych wrażeń,
krzepi
umysł i ciało.

Za zł. 7.80 do Warszawy

(TYLKO W CIĄGU 6 DNI, T. J. DO 18 SIERPNIĄ R. B.).

Wydawnictwo nasze chcąc umożliwić Sz. Czytelnikom, uczestnictwo w „Święcie Warszawy” zakupiło pewną, ściśle ograniczoną, ilość karnetów festivalowych, które oddaje po niższej cenie zł. 16 za jeden (zamiast zł. 20).

Karnety Festivalowe na „Święto Warszawy”

uprawniające do 60—70 proc. niżki kolejowej, 1-dniowego bezpłatnego utrzymania, bezpłatnej komunikacji w Warszawie, 50 proc. zniżek do teatrów, bezpłatnego zwiedzania muzeów i wielu in. — ZA CENĘ 16 ZŁOTYCH do nabycia w naszej Administracji ZAMKOWA 2 GODZINIE OD 10 DO 16 TEJ.

CENA 16 ZŁ. OBOWIĄZUJE TYLKO TYCH NASZYCH CZYTELNIKÓW. KTÓRZY PRZY ZAKUPIE KARNETU OKAZĄ SPECJALNY — W DZISIEJSZYM NUMERZE ZAMIESZCZONY — „WYCINEK ZNIŻKOWY”.

W terenie i na torach

Jubileuszowy raid WARSZAWA — WILNO — WARSZAWA i Zjazd Gwiazdzisty

W dniu dzisiejszym odbywa się pierwszy etap V Jubileuszowego Raidu „Warszawa — Wilno — Warszawa 1000 km.” organizowanego przez „Legię Warszawską”. W rajdzie uczestniczy 25 zawodników. Zawodnicy nie mieccy wbrew zapowiedziom nie wzięli w rajdzie udziału wobec zbyt późnego powiadomienia ich ze strony organizatorów.

Równocześnie odbywa się 2 ogólnopolski Zjazd gwiazdzisty i plakietowy motocyklistów do Wilna organizowany przez Wileńskie T-wo Cyklistów i Motocyklistów oraz klub sportowy „Sirzelca”. Przybyło 21 maszyn

z Grodna, Warszawy i Kielc. Komandorem Rajdu z ramienia „Legji” jest p. Kossowski, zaś komandorem całego imprezy w Wilnie jest por. Gostkiewicz.

Zwycięzcy w Zjeździe p. Wołyniec z Warszawy, który przebył największą ilość kilometrów, a mianowicie 996. Dwa następne miejsca zajęły maszyny z Kielc, z ilością ponad 800 km. Szczegóły te podamy po dokładnych obliczeniach.

Jak się dowiadujemy, zawodnik wileński p. Ignatowicz doznał w upadku na ośligłej szosie grodzieńskiej zlamana ręka.

Wilno gromi Łotyszów

W. K. S. SMIGLY — „VALDE” (ŁOTWA) 7:1 (6:0).

Wczorajsze spotkanie W. K. S. Smigly z drużyną łotewską „Valde” było bardzo ciekawe, dlatego głównie, że mecz W. K. S-u, dzięki doskonałej lotności jego ataku ostatnio, od początku do końca trzymają uwagę widza w napięciu.

Gra rozpoczęła się, jak to w Wilnie w ostatnich czasach wchodzi w modę ze znacznym opóźnieniem. Warto tu pod adresem gospodarzy zauważyć, że nie należy nigdy wobec publiczności zostawiać pustego boiska, co robi dość przykre wrażenie. Przed każdym ważniejszym meczem jest jakiś przedmecz, organizacja więc musi tak funkcjonować, by natychmiast po zejściu z boiska pierwszych grających, wbiegła na boisko chociażby jedna z następnych dwóch drużyn i tymczasem, treniementem do jednej bramki zabawiła publiczność. Tak to jest wszędzie i w Wilnie nie powinno być inaczej.

PRZEBIEG GRY.

Po przemówieniach kierowników obu drużyn i wręczeniu Wilnianom pięknej proporce, co odbyło się z towarzyszeniem silnego deszczu i popołu uroczystości, rozpoczęła się gra W.K.S. przeprowadza z miejsca energiczne ataki, które już w trzeciej minucie gry wieńczy ostry strzał lewego łącznika. Wilno prowadzi 1:0. Przewaga wojskowych jest odrazu widoczna, ale i gościei zdarzają się w tych pierwszych minutach wypadki pod bramkę przeciwnika. Nie jest to jednak groźne i wkrótce W. K. S. opanowuje sytuację tak dalece, że w niebezpiecznej sytuacji lewy obrońca gości, chce podać piłkę bramkarzowi, pakuje ją w prawy róg własnej bramki 2:0.

W niedługich odstępach czasu strzelają wojskowi jeszcze trzy bramki, a przed samą połową szóstą. Gdy gwiazdki sędziemu zapowiadają przerwę, wszyscy oczekują dwucyfrowego wyniku końcowego.

Po przerwie jednak obraz gry zmienia się cokolwiek. Chociaż znaczna

przewaga gospodarzy jest w dalszym ciągu widoczna, rozpoczynają oni prawie wszyscy, widocznie z kurtuazji, popisową grę solową i kombinacyjną, zwłaszcza pod bramką przeciwnika. Po kazy wyższości technicznej wobec Łotyszów, niższych o klasę, działają paraliżująco na te wartości W. K. S-u, które go tak bardzo wyróżniają wśród innych drużyn wileńskich, to jest szybkość, przebojowość i dyspozycja strzałow z każdej pozycji. Do tego dołącza się zmęczenie, widoczne pod koniec gry. Wszystko to razem sprawia, że w 25 minucie drugiej połowy udaje się Łotyszom ułokować przez ich środkowego piłkę w siatce przeciwnika. Na minutę przed końcem prawy łącznik wojskowych ostrym strzałem zbliża ustawia wynik dnia.

Jak już po meczu z Warszawianką zaznaczyliśmy, dumą W. K. S-u jest słuszenie jego atak, bardzo szybki i doskonałe zgrany. Wczoraj obserwowało się te same zalety, jakkolwiek znacząco słabiej grał prawy skrzydłowy przez cały czas, a środkowy ataku i stanowił klasę dla siebie lewy łącznik Zbroja, a niezmordowanym i bardzo równym graczem jest prawy pomocnik Wysocki.

Goście odcieźli, technicznie gorsi o klasę, flegmatyczni, imponować mogli jedynie kondycją fizyczną. W drugiej połowie wyróżnił się ich bramkarz, który obronił niezliczoną ilość strzałów, swoją drogą strzelanych mu systematycznie w lewy róg, gdzie się ustawiał.

Z ciężkich wad W. K. S. dało się zauważyć silne zmęczenie w drugiej części drugiej połowy gry. Stosowanie jakiegś wymiany graczy „na pięć minut”, w tak poważnej drużynie budziło zdumienie. Tą metodą grać napewno nie dojdą formy i takie „hokejowe” traktowanie piłki nożnej, nigdzie — o ile wiemy — niepraktykowane, może się zmieścić w ciężkich, czekających W. K. S. spotkaniach.

Sędzie p. Frank poprawny, z usprawnioną kurtuazją dla gości. Stosunek kornarów 6:2 dla wojskowych. Publiczności, wśród której zauważyliśmy gen. Skwarczyńskiego, nie wiele.

Przedmecz Juniorzy W. K. S-u contra Juniorzy Makabi 1:1.

Wl. L-n.

Wczorajsze zawody pływackie w Wilnie

Wczoraj przed południem w basenie 3-go B. Sap. Wil. odbyły się zawody p. t. „Pierwszy krok pływacki” i „Klasyfikacyjne”.

„Pierwszy krok pływacki” zgromadził na starcie dużo zawodników (około 30), co jest dowodem, że pomimo ciężkich warunków sport pływacki w Wilnie się rozwija.

Startujący byli podzieleni na 3 kategorie: dzieci do lat 14, młodzików do lat 18 i seniorów od lat 18. Szczególnie ładnie wypadł start dzieci, które wykazały ładny styl, wykończony i długi start i szybkie nawroty.

Najlepsze wyniki w biegu na 25 mtr. uzyskali:

- 1) Drozdowski Mikołaj (19,8 sek.).
- 2) Karnowski Stanisław (20,2 sek.).
- 3) Tomaszewski Wacław (22,1 s.).
- 4) Fejgel Wulf (22,4 sek.).

Na 50 mtr. stylem dowolnym w kategorii dzieci pierwsze miejsce uzyskał Karnowski Stanisław (czas 51,6 sek.), drugie miejsce Fejgel Wulf (54,2 sek.).

Sztafeta dzieci 3 × 25 mtr. stylem dowolnym w składzie: Tomaszewski Wacław, Ardamałow Olek i Karnowski Stanisław, uzyskała czas 1, 10, 4. W kategorii młodzików na 50 mtr. zwyciężył Flegontow Michał (37,5 sek.). Na dalszych miejscach utrzymali się: Jozajtis Edward, Paculewicz Leopold, Bruno Lew i Ardamałow Aleksander.

W wysiegu na 100 mtr. stylem dowolnym zwyciężył Flegontow Michał, na dalszych miejscach: Jozajtis Edward, Paculewicz Leopold i Ardamałow Aleksander.

W kategorii junaków niespodziankę sprawił Stankiewicz Wacław, który uzyskał czas 1,20,4, bijąc o parę sekund oficjalny rekord Wilna.

Na dalszych miejscach: Legunek Wacław, Komorowski Kazimierz i Hawelur Wacław. Gurwiczówna Gbela, która pływała w konkurencji męskiej, uzyskała czas 1,52,9.

W biegu na 200 mtr. stylem klasycznym seniorów pierwsze miejsce uzyskał Jan Naborowski (3,37,8), na dalszych miejscach Cukiernik Chałm i Lajtyn Józef.

W zawodach klasyfikacyjnych w wysiegu na 100 mtr. stylem klasycznym pierwsze miejsce uzyskał Naborowski Jan, drugie Cukiernik Eljasz.

Na 100 mtr. nawznak zwyciężył Jan Naborowski.

W wysiegu na 200 mtr. stylem dowolnym Stankiewicz Wacław uzyskał doskonały (nak na stosunk wileńskie czas) — 3,03,2. Na drugim miejscu znalazł się Mikołaj Martynenko, na dalszych: Kazimierz Komarowski i Chałm Cukiernik.

W zawodach klasyfikacyjnych na 100 mtr. pierwsze miejsce zdobył p. Martynenko Mikołaj 1,24,8, drugie — Cukiernik.

W wysiegu sztafet 4 × 50 mtr. stylem dowolnym panów, sztafeta w składzie: Misiewicz, Komorowski, Legunek i Stankiewicz uzyskała czas 2,30,2, bijąc sztaletę „Makabi” o blisko 30 sekund.

Organizacja b. sprawna. Zawodom przyglądało się dużo publiczności. Miejsce i czas rozdania nagród zostaną ogłoszone w prasie.

Jak nas informują, w przyszłym tygodniu odbędzie się popularne zawody, organizowane przez A. Z. S.

(Dalszy ciąg sportu na stronie 4-ej).

Zakończenie kobiecych igrzysk w Londynie

POLSKA WICEMISTRZEM ŚWIATA

Zakończone w sobotę czwarte igrzyska kobiece przyniosły Polsce duży sukces w postaci zdobycia przez nas w klasyfikacji drużynowej 2-go miejsca. Pierwsze miejsce zajęła zespół niemiecki, który był klasą dla siebie i który w całości wyprzedził poziom niedosięgnięty. Niemcy zdobyły ponownie mistrzostwo świata uzyskując 95 pkt. i mając prawie we wszystkich konkurencjach po dwie zawodniczki w finale. Polki zdobyły 33 pkt., przycem prawie połowę bo 16 uzyskała Walasiewiczówna. Na dalszych miejscach skła syfikowały się: 3) Anglia 31 pkt. 4) Kanada 20 pkt. 5) Czechosłowacja 18 pkt., 6) Afryka Południowa 14 pkt., 7) Szwecja 11 pkt., 8) Austria 9 pkt., 9) Japonia 7 pkt., 10) Holandia 6 pkt., 11) Włochy 3 pkt.

Wszystkie nasze zawodniczki dały z siebie wszystko, uzyskując na ogół wyniki zadawalające. Najlepiej zaprezentowała się Wajsońska, która ustaliła nowy rekord światowy w rzucie dyskiem. Pierwszy hymn narodowy, odegrany w sobotę na stadionie londyńskim, to był hymn polski, dzięki zwycięstwu Walasiewiczówny na 60 mtr. Po raz drugi hymn polski został odegrany po tryumfie Wajsońskiej. Na 100 i 200 m. Walasiewiczówna odniosła niespodziewanie dwie porażki z Niemką Krauss. Przyczyną tych porażek jest to, że nasza mistrzyni po niedawnej chorobie jeszcze nie przysłała w zupełności do siebie i nie znajduje się jeszcze w swej szczytowej formie. Nadmienić warto, że walka na 200 mtr. o pierwsze miejsce miała przebieg dramatyczny. Niemka wysunęła się naprzód zaledwie o centymetry.

Zawody popołudniowe rozpoczęły się piękną defiladą zawodniczek. Po zakończeniu każdej konkurencji, według zwyczaju olimpijskiego, orkiestra grała hymn narodowy tego państwa, którego zawodniczki zdobyły pierwsze miejsce.

Zainteresowanie publiczności igrzyskami bardzo małe. Na zawodach przedpołudniowych olbrzymi stadion był prawie pusty. Popołudniu obecnych było zaledwie 8000 widzów.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

(CZĘŚĆ PIERWSZA)

Zresztą atmosfera trochę tylko poślizgnęła i wygładziła się zaraz, jak przystoi w towarzystwie ludzi dobrze ułożonych. Młoda żona Wacława siedziała potem w ogólnym gwarze, uśmiechnięta i lekko dowiecipująca, a naprawdę usilnie zamysłona. Ten różowy obłoczek salnowo-gocimny, świegotliwe rozmowy o wszystkim i niczym, wzajemna adoracja, dosyć przy czarnej kawie — wszystko to przestąpiło jej ukochany świat pracy. Myślała, że pójdzie czegoś w życiu szukać i zdobywać, pomagać i wspierać, i walczyć, i cierpieć — a tu mówią jej, że powinna być szczęśliwa, bo już ma to, do czego dąży kobieta, posiada bowiem dom. Ze świata pracy, o którym myślała uprzednio, doszło ją tylko cierpienie. Ale cierpienie to jakby nie miało końca. Było wyblakłe, chociaż dojmujące, nudne, chociaż uciążliwe. Przyszło do niej zewnątrz, nie było owocem jej zmagania się ze światem, było rezultatem ponylek życiowych tego, który był jej mężem, oraz jej biernego poddania się. I wtedy Danusia zaprzęgnęła zobaczyć „tamtą” i dziecko. Wydało się jej, że po „tamtej stronie” dopiero żyją naprawdę, a że ona tylko czeka na życie, jak na ból narodzin przyszłego dziecka. Zaplątała się w złotej pajęczynie, ale się wyplątała, bo rosła w niej rzeczy niespodziewane a ważne.

I oto prawie w przeddzień Bożego Narodzenia przystąpiła przed sklepem z kapelusznymi z bijącym sercem i z oczekiwaniem w oczach. Sklep miał duże okno, w którym unieszczone na stojakach, kokietowały przechodzących damy fantazyjne kapelusze. W dole na szarym pluszu rozłożone były kwiaty sztuczne i balowe torebki. W głębi zastłona szara przecięgająca na precie, zastłaniała wnętrze sklepu. Wszystko to było takie zwyczajne, że natchnęło Danusie odwagę. — Wejdę i kupię sobie kwiat do futra — zdecydowała. — Przecież ona mnie nigdy nie widziała, ani ja jej. Wieś o co chodzi? Weszła.

Z ostatniej chwili

Kusociński w Amsterdamie

Na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Amsterdamie Kusociński startował w biegu na 5000 mtr. zajmując pierwsze miejsce w czasie 14 min. 50,2 sek.

Czas ten jest gorszy od rekordu Polski Kusocińskiego o 8,4 sek. Rekord światowy Lehtinena wynosi 14.17. Po przebiegnięciu 5000 m.

Piłka nożna w kraju

BOJE LIGOWE

Kraków. Ł. K. S. zremisował tu z Podgórzem 1:1, do przerwy 0:1.

Katowice. Leader Ligi Ruch z trudem zwyciężył w Wielkich Hajdukach Legię warszawską 1:0. w obecności 8000 widzów. Jedyne goala dnia strzelił Wilimowski.

Warszawa. W meczu o mistrzostwo ligi Warszawianka pokonała Wartę 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Ketz w 3 minucie i Prossator w 49 min. drugiej połowy. Gra była ostra. Warta przeważała w polu, ambitnie zagrała Warszawianka. Widzów 2000.

Siedlce. W meczu o mistrzostwo ligi Pogon pokonała — Strzelca 3:1 (2:1). Przez cały czas gry padał deszcz.

Kusociński już sam biegł w dalszym ciągu na 4 mile angielskie 6436 m. i ukończył bieg w 19:16.3.

Bieg odbył się pośród ulewnej deszczu, mimo to przypatrzyło mu się 15.000 widzów.

Zapowiadany pogromka Kusocińskiego na 3000 mtr. Duńczyk H. Nielsen nie zjawił się na starcie.

Warszawa. Mistrz igrzysk Polaków z zagranicy „Polonia” karwińska rozegrała mecz z Polonią warszawską bijąc ją 2:1 — (0:1). Polacy z Czechosłowacji grali bardzo ładnie i na zwycięstwo zasłużyli.

Lublin. W międzymiastowym meczu piłkarskim Lublin zremisował z Radomiem 2:2 (0:0).

Kraków. Cracovia z trudem zwyciężyła drużynę Emigracji 3:2.

Królewska Huta. Wiedeński Favoritner Sp. C. zwyciężył słaski Amatorski Club Sportowy 4:1.

W rzucie oszczepem zwyciężyła Niemka Gelius 42,33; 2) Baum (Austria) 40,29,5; 3) Kruger (Niemcy) 40,10; 4) Kwaśniewska 39,31 (wynik nadzwyczajnie dobry, stanowi poza tym nowy rekord Polski).

W pięcioboju zwyciężyła Niemka Mauermayer, osiągając 376 pkt., co stanowi nowy rekord światowy. 2) Busch (Niemcy) 330 pkt., 3) Pekarova (Czechosłowacja), 326 pkt., 4) Svedberg (Szwecja) 296, 5) Clark (Południowa Afryka) 258, 6) Kwaśniewska 245, 7) Borsami (Włochy).

W skoku w dal pierwsza była Goppner (Niemcy) 581, 2) Baumschulte (Niemcy) 579,5, 3) Koubkova (Czechosłowacja) 570, 4) Watanabe (Japonja) 545,5.

Sztafeta 4 x 100 m. wygrały Niemcy 48,6 przed Holandją, Austrią, Japonją, Francją i Anglią. Sztafeta angielska przegrała wskutek fatalnej zmiany paterce.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez organizatorów zawodów, na którym rząd polski był reprezentowany przez konsula generalnego Poznańskiego. W czasie bankietu wręczono zawodniczkom nagrody.

W rzucie oszczepem zwyciężyła Niemka Gelius 42,33; 2) Baum (Austria) 40,29,5; 3) Kruger (Niemcy) 40,10; 4) Kwaśniewska 39,31 (wynik nadzwyczajnie dobry, stanowi poza tym nowy rekord Polski).

W pięcioboju zwyciężyła Niemka Mauermayer, osiągając 376 pkt., co stanowi nowy rekord światowy. 2) Busch (Niemcy) 330 pkt., 3) Pekarova (Czechosłowacja), 326 pkt., 4) Svedberg (Szwecja) 296, 5) Clark (Południowa Afryka) 258, 6) Kwaśniewska 245, 7) Borsami (Włochy).

W skoku w dal pierwsza była Goppner (Niemcy) 581, 2) Baumschulte (Niemcy) 579,5, 3) Koubkova (Czechosłowacja) 570, 4) Watanabe (Japonja) 545,5.

Sztafeta 4 x 100 m. wygrały Niemcy 48,6 przed Holandją, Austrią, Japonją, Francją i Anglią. Sztafeta angielska przegrała wskutek fatalnej zmiany paterce.

Wieczorem odbył się bankiet, wydany przez organizatorów zawodów, na którym rząd polski był reprezentowany przez konsula generalnego Poznańskiego. W czasie bankietu wręczono zawodniczkom nagrody.

Programy radjowe

WILNO

Poniedziałek, dnia 13 sierpnia 1934 r

- 6,30 Pieśń 6,35 Muzyka 6,38 Gimnastyka 6,55 Muzyka 7,05 Dziennik poranny 7,10 Muzyka 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program dzienny 7,30 — 7,40 Feljeton 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Kom. met. 12,05 Przegląd prasy 12,10 Muzyka klasyczna 13,00 Dziennik południowy 13,05 Koncert 14,00 Wiadomości gospodarcze 14,05 — 14,15 Pogadanka 16,00 Muzyka lekka 17,00 Audycja dla dzieci 17,15 Koncert 17,40 Recital śpiewaczy 18,00 Grzyby przyjaciele i grzyby wrogowie — pogadanka 18,15 Muzyka operetkowa 18,25 Recital śpiewaczy 18,45 Pogadanka 18,55 Program na wtorek i rozmai 19,05 Z litewskich spraw aktualnych tości 19,15 Transmisja 19,40 Utwory Granadosa i Serrana 19,50 Wiadomości sportowe 19,55 Wł. kom. sport. 20,00 Myśli wybrane 20,02 Feljeton 20,12 Koncert 21,02 Codz. odc. pow. 21,12 D. c. koncertu 22,00 W piętnastym dniu wojny 22,15 Muzyka tan. 23,00 Kom. met. 23,10 Polska rajem myśliwych — odczyt w jęz. angielskim

WARSZAWA

Wtorek, dnia 14 sierpnia 1934 roku

- 6,30 Pieśń 6,35 Muzyka 6,38 Gimnastyka 6,53 Muzyka 7,05 Dziennik poranny 7,10 Muzyka 7,20 Chwilka pań domu 7,25 Program dzienny 7,30 — 7,40 Rozmaitości 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Kom. met. 12,05 Przegląd prasy 12,10 Muzyka lekka 13,00 Dziennik pol. 13,05 Audycja dla dzieci 13,20 Koncert symfoniczny 13,55 Z rynku pracy 14,00 — 14,05 Wiadomości gosp. 14,05 — 14,15 Chwilka rezerwisty 16,00 Muzyka lekka 17,00 P. K. O. 17,15 Muzyka 18,00 Odczyt 18,15 Recital 18,45 Siu chowisko 19,10 Program na środę 19,15 Recital 19,40 Piosenki 19,50 Wiad sport. 19,55 Wł. kom. sport. 20,00 Myśli wybrane 20,03 Kwadrans liter. 20,12 Operetka 21,40 C. odc. pow. 21,50 C. d. operetki 22,15 Odczyt 22,30 Muzyka taneczna 23,00 — 23,05 Kom. met.

Waciu wciąż trzymał rączkę w dłoni obecnej pani, a w drugiej kołysał smakowitą paczkę. Zapomniany bałk leżał na podłodze. — Mama! o! powiedziała dziecoko pokazując dar matce. — Pani dala. Pani eacy i Waciu eacy. Mama — — On ma zimne rączki — zartowało się Danusia. — Proszę go wyprowadzić ze sklepu. — Zabierz go Stefka — rozporządziła się Kocia. — I znowu sobie rączki o jej kolana, gdy, siedząc na taboreciu, starała się przyłocować sznurki. Rączki były małe i eacy chłopczyk taki wąty i kruchy. Danusia przejęła nagle lzy w gardle. Ani myślała, że się rozczuliła na widok bębna, który mógł spowodować w jej życiu zamieszanie. Pogładziła rączkę, leżącą na futrze. Była zimna. Pochyliła się więc, i podając mu naprawiony bałk, powiedziała: — Idź do pokoju, bo tu zimno. — Pocekał. Lubisz cukierni? — Lubis — powiedział malec. — A więc zabierz to — rzekła, podając mu paczkę łakoci, które właśnie kupiła dla Lali sąsiadki. Wziął i pocałował ją w rękę trochę wilgotnymi usteczkami. Był karny. Był grzeczny. Dawał się lubić. Wiele serec Danusi nagle się otworzyło dla niego. Pochyliła się i pocałowała obio zimne rączki, z których jedna, za cisnąta w piastkę, trzymała paczkę, kołysząc się na sznurku. Przez ten czas panienka się uporała z grymasami żydówcezkami i wyeksplodowała je za drzwi, a z głębi zjawiła się Kocia w całej weżowej elegancji. Danusia nie widziała jej, zajęta matym. Ale ona dostrzegła czułość obecnej klientki dla synka i jej wyzywające i wazyczne zlagodniała. Uśmiechnęła się serdecznie, podeszła bliżej. Obie spojrzyły na siebie. Obie się zadziwiły, tylko każda inaczej. — To pani wtedy przychodziła do Adeli? — rzekła młoda kobieta. — Tak, proszę pani meenasowej — potwierdziła stropiona Kocia. (Wie? Nie wie? — błysnęło jej w głowie). Chyba nie wie... bo jakżeby?!

„HELIOS” Premiera! Wielki film artystyczny

„CZERWONY WÓZ”

W rolach gł. uroczca RAQUEL TORRES GRETA MSSEN oraz największy tragik CHARLES BICKFORD. Porywająca akcja, oszałamiające sceny. Nad program dodatki dźwiękowe.

Pocz seans. 4, 6, 8, 10, 15. Nu 1-szy seans ceny od 25 gr.

KINO-REWJA D z i 5! Ceny od 25 gr. Codowny film o pięknej miłości p. t. „SKONCZONA PIEŚŃ”. W rol. gł. Liana HAJD i Willi FORTS. Czar miłosnych upoięń... Przepiękna muzyka... Cudowne melodie. Film został nagrodzony złotym medalem Wiedeńskiej Akademii Filmowej. Na scenie „MOKRY GOŚĆ” arcywiedna komedia Obsada: W. Orszy-Bojarski, Z. Winters, St. Podgórska, W. Łukasiewicz. „PIENIADZ” Inscenizacja splewno-taneczna w wykonaniu W. Orszy-Bojarskiego i Trio Grey. „FRONTEM DO MORZA” operetka w 1 akcie ze śpiewami i tancami w wyk. p.p. Orszy-Bojarskiego, Ir. Grzybowskiej, St. Podgórskiej, Trio Grey, Z. Wajso-wicza, Z. Winters, W. Łukasiewicz, St. Janowskiego. „TANIEC INDYJSKI” wyk. słynna tancerka DURMA. Zesobó mozczo i B. kuma.

Lekarze Doktor BLUMOWICZ Choroby skórne, weneryczne i moczopciowe. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od 9—1 i 3—7, Niedziela 9—1.

Kupno i Sprzedaż DZIAŁKI NA ANTOKOLU ślicznie położone, suche, słoneczne, las, blisko od autobusu, za gołówkę i na raty do sprzedania. Informacje: Zamkowa 18—Bank.

Lokale CENTRUM MIASTA—mieszkanie 6—3 pokoje z wygodami, Jasińskiego 7—4.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły i słoneczny z niekierującym wejściem, ul. Dąbrowskiego 7, m.4.

DO WYNAJĘCIA 2 umeblowane słoneczne pokoje z balkonem. Dąbrowskiego 12—3.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pok. z kuchnią, z 2 balkonami — słoneczne, ciepłe i suche. Wolne od podatku. Ogród owocowy i kwiatowy. Antokol, ul. Piaski 9, róg Gołębkiej (przystanek autobusowy)

MIESZKANIE do wynajęcia z 3 dużych pokoi i kuchni na partezie. Suche, ciepłe, słoneczne. Moniuszki 33—1. Oglądać godz. 12—19.

BIURALISTKA - MASZYNISTKA. znająca dobrze buchalterję poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty kierować do Administracji „Słowa” pod Z. S.

SLUŻĄCA do wszystkiego z dobrym gotowaniem poszukuje pracy przy małej rodzinie. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 19, m. 18.

RÓŻNE NA LECZENIE trzyletniej córki niema środków bezrobotny, uczciwy człowiek. Łaskawe oferty choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony”

panią. Były eionne, jak i włoski, troskliwie przyczesane. Były myślane i bez usmiechu. Gdy tak patrzył już nie wydawał się brzydki. Miał swój nieuchwytny wdzięk w przechyleniu głowy na cienkiej szyjce, w gestych włoskach i w tych poważnych oczach. Coś już szepotał, starał się lepiej przyłocować sznurki do paterczyka. Cigle mu się zsuwawa. Wice Danusia gestem zgłosiła eheg pomocy. Podeszła z nieśmiałością, która uczyniła go miłym, oparł rączki o jej kolana, gdy, siedząc na taboreciu, starała się przyłocować sznurki. Rączki były małe i eacy chłopczyk taki wąty i kruchy. Danusia przejęła nagle lzy w gardle. Ani myślała, że się rozczuliła na widok bębna, który mógł spowodować w jej życiu zamieszanie. Pogładziła rączkę, leżącą na futrze. Była zimna. Pochyliła się więc, i podając mu naprawiony bałk, powiedziała: — Idź do pokoju, bo tu zimno. — Pocekał. Lubisz cukierni? — Lubis — powiedział malec. — A więc zabierz to — rzekła, podając mu paczkę łakoci, które właśnie kupiła dla Lali sąsiadki. Wziął i pocałował ją w rękę trochę wilgotnymi usteczkami. Był karny. Był grzeczny. Dawał się lubić. Wiele serec Danusi nagle się otworzyło dla niego. Pochyliła się i pocałowała obio zimne rączki, z których jedna, za cisnąta w piastkę, trzymała paczkę, kołysząc się na sznurku. Przez ten czas panienka się uporała z grymasami żydówcezkami i wyeksplodowała je za drzwi, a z głębi zjawiła się Kocia w całej weżowej elegancji. Danusia nie widziała jej, zajęta matym. Ale ona dostrzegła czułość obecnej klientki dla synka i jej wyzywające i wazyczne zlagodniała. Uśmiechnęła się serdecznie, podeszła bliżej. Obie spojrzyły na siebie. Obie się zadziwiły, tylko każda inaczej. — To pani wtedy przychodziła do Adeli? — rzekła młoda kobieta. — Tak, proszę pani meenasowej — potwierdziła stropiona Kocia. (Wie? Nie wie? — błysnęło jej w głowie). Chyba nie wie... bo jakżeby?!

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami na 1 piętrze z balkonami — ciepłe i słoneczne, ul. Białostocka Nr. 6, m. 3 — była Kolonia Monwiliowska. Oglądać od 11 — 13 i 18 — 19.

3 i 5 POKOJOWE MIESZKANIE we wszelkim wygodami do wynajęcia, Mostowa 9, dowiedzieć się u dozorczy.

Poszukują pracy BYLI ZIEMIANNIN w starszym wieku z długoletnią praktyką i ukończoną szkołą rolniczą, znajdujący się w skrajnej nędzy szukają na wsi jakiegokolwiek odpowiedniej posady za najmniejsze wynagrodzenie. Łaskawe zgłoszenie do Administracji „Słowa” pod „Ziemiannin”.

BIURALISTKA - MASZYNISTKA. znająca dobrze buchalterję poszukuje jakiegokolwiek pracy. Oferty kierować do Administracji „Słowa” pod Z. S.

SLUŻĄCA do wszystkiego z dobrym gotowaniem poszukuje pracy przy małej rodzinie. Dowiedzieć się ul. Mickiewicza 19, m. 18.

RÓŻNE NA LECZENIE trzyletniej córki niema środków bezrobotny, uczciwy człowiek. Łaskawe oferty choćby groszowe proszę kierować do Adm. pod „sprawdzony”

Może wiele kobiet w roli Danki czułyby się jaknajlepiej. Ona już na wstępie miała swoje tajemne z mężem kłopoty, których inne nie mają. Teraz wiedziała, że te kłopoty były nieczem w porównaniu z temi, które spadły na nią później. Z tamtych mogła wyrosnąć, a te nowe rzucały ciężar na jej męża i wypaczyły jego piękną sylwetę. Nie wiedziała teraz, co o nim myślała, a zajmował jednak wszystkie jej myśli. Młoda kobieta często źle się czuła, szczególnie ranami i zmuszona była przyłocować usługi obecnej zawsze Adeli. Leżąc dłużej śledziła z pod rzes podjeździe i niechętnie jej unieję, nie krzątanie się, podziwając, choć bez zapału nieomylnie jej rączki i zrzeczność rąk. Pokój po rannym rosgardzaju, w jakim zostawiał go Wacław, znowu nasiąknął ładem, napeniał się powietrzem świeżym, w błyskiwał drobiazgam na toalecie, ożywiał się stoliczkiem, szedłnia pokrytym przysmakami. Skrzypiące kółkami, przyjeżdżał, pełnięty ręką Adeli do łózka i wystawiał dowody troskliwości kucharki przed oczy chorej na brak apetytu pani. Wszystko się działo bez inicjatywy Danusi, była tu dzieckiem rozpieszczonym, faworytką pana domu, któremu zato należała się dogonna wdzięczność. O tej wdzięczności przypominały twarde oczy Adeli — a zapominając niekiedy zaczęła sama — tak zwykło wznosiła — Danusia. Miała na przeocie dać dziecko — chyba to jest najważniejsze. Chyba to usprawiedliwia jej obecność tutaj i jej tutaj zbytkową bezużyteczność? A potem będzie inaczej. Był jeden taki ranek, kiedy wyszła Adela na początek paczką przeznaczoną na rozdawnictwo eiotki. Antonijowa wyszła po zakupy, a Danusia leżała sama. Poczekała się lepiej, więc włożyła na nogi ciepłe pantofelki, owinała się w miękki szlafroczek i poszła do kuchni po swój sok. Antonijowa trzymała zwykle napełnioną karafkę w zimnej wodzie i zmieniała wodę, żeby jej dozdzi.

Może wiele kobiet w roli Danki czułyby się jaknajlepiej. Ona już na wstępie miała swoje tajemne z mężem kłopoty, których inne nie mają. Teraz wiedziała, że te kłopoty były nieczem w porównaniu z temi, które spadły na nią później. Z tamtych mogła wyrosnąć, a te nowe rzucały ciężar na jej męża i wypaczyły jego piękną sylwetę. Nie wiedziała teraz, co o nim myślała, a zajmował jednak wszystkie jej myśli. Młoda kobieta często źle się czuła, szczególnie ranami i zmuszona była przyłocować usługi obecnej zawsze Adeli. Leżąc dłużej śledziła z pod rzes podjeździe i niechętnie jej unieję, nie krzątanie się, podziwając, choć bez zapału nieomylnie jej rączki i zrzeczność rąk. Pokój po rannym rosgardzaju, w jakim zostawiał go Wacław, znowu nasiąknął ładem, napeniał się powietrzem świeżym, w błyskiwał drobiazgam na toalecie, ożywiał się stoliczkiem, szedłnia pokrytym przysmakami. Skrzypiące kółkami, przyjeżdżał, pełnięty ręką Adeli do łózka i wystawiał dowody troskliwości kucharki przed oczy chorej na brak apetytu pani. Wszystko się działo bez inicjatywy Danusi, była tu dzieckiem rozpieszczonym, faworytką pana domu, któremu zato należała się dogonna wdzięczność. O tej wdzięczności przypominały twarde oczy Adeli — a zapominając niekiedy zaczęła sama — tak zwykło wznosiła — Danusia. Miała na przeocie dać dziecko — chyba to jest najważniejsze. Chyba to usprawiedliwia jej obecność tutaj i jej tutaj zbytkową bezużyteczność? A potem będzie inaczej. Był jeden taki ranek, kiedy wyszła Adela na początek paczką przeznaczoną na rozdawnictwo eiotki. Antonijowa wyszła po zakupy, a Danusia leżała sama. Poczekała się lepiej, więc włożyła na nogi ciepłe pantofelki, owinała się w miękki szlafroczek i poszła do kuchni po swój sok. Antonijowa trzymała zwykle napełnioną karafkę w zimnej wodzie i zmieniała wodę, żeby jej dozdzi.

Może wiele kobiet w roli Danki czułyby się jaknajlepiej. Ona już na wstępie miała swoje tajemne z mężem kłopoty, których inne nie mają. Teraz wiedziała, że te kłopoty były nieczem w porównaniu z temi, które spadły na nią później. Z tamtych mogła wyrosnąć, a te nowe rzucały ciężar na jej męża i wypaczyły jego piękną sylwetę. Nie wiedziała teraz, co o nim myślała, a zajmował jednak wszystkie jej myśli. Młoda kobieta często źle się czuła, szczególnie ranami i zmuszona była przyłocować usługi obecnej zawsze Adeli. Leżąc dłużej śledziła z pod rzes podjeździe i niechętnie jej unieję, nie krzątanie się, podziwając, choć bez zapału nieomylnie jej rączki i zrzeczność rąk. Pokój po rannym rosgardzaju, w jakim zostawiał go Wacław, znowu nasiąknął ładem, napeniał się powietrzem świeżym, w błyskiwał drobiazgam na toalecie, ożywiał się stoliczkiem, szedłnia pokrytym przysmakami. Skrzypiące kółkami, przyjeżdżał, pełnięty ręką Adeli do łózka i wystawiał dowody troskliwości kucharki przed oczy chorej na brak apetytu pani. Wszystko się działo bez inicjatywy Danusi, była tu dzieckiem rozpieszczonym, faworytką pana domu, któremu zato należała się dogonna wdzięczność. O tej wdzięczności przypominały twarde oczy Adeli — a zapominając niekiedy zaczęła sama — tak zwykło wznosiła — Danusia. Miała na przeocie dać dziecko — chyba to jest najważniejsze. Chyba to usprawiedliwia jej obecność tutaj i jej tutaj zbytkową bezużyteczność? A potem będzie inaczej. Był jeden taki ranek, kiedy wyszła Adela na początek paczką przeznaczoną na rozdawnictwo eiotki. Antonijowa wyszła po zakupy, a Danusia leżała sama. Poczekała się lepiej, więc włożyła na nogi ciepłe pantofelki, owinała się w miękki szlafroczek i poszła do kuchni po swój sok. Antonijowa trzymała zwykle napełnioną karafkę w zimnej wodzie i zmieniała wodę, żeby jej dozdzi.

Może wiele kobiet w roli Danki czułyby się jaknajlepiej. Ona już na wstępie miała swoje tajemne z mężem kłopoty, których inne nie mają. Teraz wiedziała, że te kłopoty były nieczem w porównaniu z temi, które spadły na nią później. Z tamtych mogła wyrosnąć, a te nowe rzucały ciężar na jej męża i wypaczyły jego piękną sylwetę. Nie wiedziała teraz, co o nim myślała, a zajmował jednak wszystkie jej myśli. Młoda kobieta często źle się czuła, szczególnie ranami i zmuszona była przyłocować usługi obecnej zawsze Adeli. Leżąc dłużej śledziła z pod rzes podjeździe i niechętnie jej unieję, nie krzątanie się, podziwając, choć bez zapału nieomylnie jej rączki i zrzeczność rąk. Pokój po rannym rosgardzaju, w jakim zostawiał go Wacław, znowu nasiąknął ładem, napeniał się powietrzem świeżym, w błyskiwał drobiazgam na toalecie, ożywiał się stoliczkiem, szedłnia pokrytym przysmakami. Skrzypiące kółkami, przyjeżdżał, pełnięty ręką Adeli do łózka i wystawiał dowody troskliwości kucharki przed oczy chorej na brak apetytu pani. Wszystko się działo bez inicjatywy Danusi, była tu dzieckiem rozpieszczonym, faworytką pana domu, któremu zato należała się dogonna wdzięczność. O tej wdzięczności przypominały twarde oczy Adeli — a zapominając niekiedy zaczęła sama — tak zwykło wznosiła — Danusia. Miała na przeocie dać dziecko — chyba to jest najważniejsze. Chyba to usprawiedliwia jej obecność tutaj i jej tutaj zbytkową bezużyteczność? A potem będzie inaczej. Był jeden taki ranek, kiedy wyszła Adela na początek paczką przeznaczoną na rozdawnictwo eiotki. Antonijowa wyszła po zakupy, a Danusia leżała sama. Poczekała się lepiej, więc włożyła na nogi ciepłe pantofelki, owinała się w miękki szlafroczek i poszła do kuchni po swój sok. Antonijowa trzymała zwykle napełnioną karafkę w zimnej wodzie i zmieniała wodę, żeby jej dozdzi.

Może wiele kobiet w roli Danki czułyby się jaknajlepiej. Ona już na wstępie miała swoje tajemne z mężem kłopoty, których inne nie mają. Teraz wiedziała, że te kłopoty były nieczem w porównaniu z temi, które spadły na nią później. Z tamtych mogła wyrosnąć, a te nowe rzucały ciężar na jej męża i wypaczyły jego piękną sylwetę. Nie wiedziała teraz, co o nim myślała, a zajmował jednak wszystkie jej myśli. Młoda kobieta często źle się czuła, szczególnie ranami i zmuszona była przyłocować usługi obecnej zawsze Adeli. Leżąc dłużej śledziła z pod rzes podjeździe i niechętnie jej unieję, nie krzątanie się, podziwając, choć bez zapału nieomylnie jej rączki i zrzeczność rąk. Pokój po rannym rosgardzaju, w jakim zostawiał go Wacław, znowu nasiąknął ładem, napeniał się powietrzem świeżym, w błyskiwał drobiazgam na toalecie, ożywiał się stoliczkiem, szedłnia pokrytym przysmakami. Skrzypiące kółkami, przyjeżdżał, pełnięty ręką Adeli do łózka i wystawiał dowody troskliwości kucharki przed oczy chorej na brak apetytu pani. Wszystko się działo bez inicjatywy Danusi, była tu dzieckiem rozpieszczonym, faworytką pana domu, któremu zato należała się dogonna wdzięczność. O tej wdzięczności przypominały twarde oczy Adeli — a zapominając niekiedy zaczęła sama — tak zwykło wznosiła — Danusia. Miała na przeocie dać dziecko — chyba to jest najważniejsze. Chyba to usprawiedliwia jej obecność tutaj i jej tutaj zbytkową bezużyteczność? A potem będzie inaczej. Był jeden taki ranek, kiedy wyszła Adela na początek paczką przeznaczoną na rozdawnictwo eiotki. Antonijowa wyszła po zakupy, a Danusia leżała sama. Poczekała się lepiej, więc włożyła na nogi ciepłe pantofelki, owinała się w miękki szlafroczek i poszła do kuchni po swój sok. Antonijowa trzymała zwykle napełnioną karafkę w zimnej wodzie i zmieniała wodę, żeby jej dozdzi.

Może wiele kobiet w roli Danki czułyby się jaknajlepiej. Ona już na wstępie miała swoje tajemne z mężem kłopoty, których inne nie mają. Teraz wiedziała, że te kłopoty były nieczem w porównaniu z temi, które spadły na nią później. Z tamtych mogła wyrosnąć, a te nowe rzucały ciężar na jej męża i wypaczyły jego piękną sylwetę. Nie wiedziała teraz, co o nim myślała, a zajmował jednak wszystkie jej myśli. Młoda kobieta często źle się czuła, szczególnie ranami i zmuszona była przyłocować usługi obecnej zawsze Adeli. Leżąc dłużej śledziła z pod rzes podjeździe i niechętnie jej unieję, nie krzątanie się, podziwając, choć bez zapału nieomylnie jej rączki i zrzeczność rąk. Pokój po rannym rosgardzaju, w jakim zostawiał go Wacław, znowu nasiąknął ładem, napeniał się powietrzem świeżym, w błyskiwał drobiazgam na toalecie, ożywiał się stoliczkiem, szedłnia pokrytym przysmakami. Skrzypiące kółkami, przyjeżdżał, pełnięty ręką Adeli do łózka i wystawiał dowody troskliwości kucharki przed oczy chorej na brak apetytu pani. Wszystko się działo bez inicjatywy Danusi, była tu dzieckiem rozpieszczonym, faworytką pana domu, któremu zato należała się dogonna wdzięczność. O tej wdzięczności przypominały twarde oczy Adeli — a zapominając niekiedy zaczęła sama — tak zwykło wznosiła — Danusia. Miała na przeocie dać dziecko — chyba to jest najważniejsze. Chyba to usprawiedliwia jej obecność tutaj i jej tutaj zbytkową bezużyteczność? A potem będzie inaczej. Był jeden taki ranek, kiedy wyszła Adela na początek paczką przeznaczoną na rozdawnictwo eiotki. Antonijowa wyszła po zakupy, a Danusia leżała sama. Poczekała się lepiej, więc włożyła na nogi ciepłe pantofelki, owinała się w miękki szlafroczek i poszła do kuchni po swój sok. Antonijowa trzymała zwykle napełnioną karafkę w zimnej wodzie i zmieniała wodę, żeby jej dozdzi.

Może wiele kobiet w roli Danki czułyby się jaknajlepiej. Ona już na wstępie miała swoje tajemne z mężem kłopoty, których inne nie mają. Teraz wiedziała, że te kłopoty były nieczem w porównaniu z temi, które spadły na nią później. Z tamtych mogła wyrosnąć, a te nowe rzucały ciężar na jej męża i wypaczyły jego piękną sylwetę. Nie wiedziała teraz